

TYTUS DZIEDUSZYCKI-SAS
PONOWNIE NA LUBELSKIM ZAMKU*

Przedmiotem omawianej wystawy jest twórczość nieżyjącego już Tytusa Dzieduszyckiego, artysty związanego z Lublinem i środowiskiem lubelskiej Grupy „Zamek”. Zainteresowanie Dzieduszyckim wynika z wcześniejszych lokalnych działań mających na celu przybliżenie wpływu, jaki grupa wywarła na sztukę współczesną. W 2007 roku w 50. rocznicę jej powstania w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim zorganizowano uroczystą sesję naukową, mającą na celu przypomnienie, podsumowanie i usystematyzowanie dorobku grupy. Podobny cel przyświecał twórcom portalu internetowego (www.grupazamek.tnn.pl), przygotowanego przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” i opracowaniom: *Grupa „Zamek”. Historia – krytyka – sztuka* oraz *Grupa „Zamek”. Konteksty – wspomnienia – archiwalia* (oba tomy ukazały się pod redakcją Małgorzaty Kitowskiej-Łysiak, Marcina Lachowskiego i Piotra Majewskiego, pierwszy w roku 2007, drugi w 2009).

Miejsce wystawy Dzieduszyckiego nie jest przypadkowe. To właśnie tutaj, na Zamku, rozpoczęli swoją działalność młodzi artyści i od tego miejsca za-

* *Tytus Dzieduszycki-Sas 1934-1973. Pomiędzy Lublinem a Paryżem*, Muzeum Lubelskie, Lublin, 16 marca – 6 maja 2012; kuratorzy: Dorota Kubacka – Muzeum Lubelskie, Piotr Majewski – Lubelskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych; organizatorzy: Muzeum Lubelskie w Lublinie, Lubelskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych; opieka konserwatorska: zespół muzeum pod kier. Jolanty Żuk-Orysiak; aranżacja: Michał Fronk, Zbigniew Sobczuk. Z okazji wystawy wydano obszerny katalog pod red. Piotra Majewskiego, zawierający teksty Małgorzaty Kitowskiej-Łysiak, Doroty Kubackiej, Marcina Lachowskiego, Piotra Majewskiego, Andrzeja Turowskiego oraz rozmowę z Jeanem-Clarence’em Lambertem, krytykiem współpracującym w latach 60. XX wieku z ruchem „Phases”.

Na Zamku Lubelskim od 17.03.2012 możemy oglądać wystawę prac Tytusa Dzieduszyckiego-Sasa. Zakończenie ekspozycji zaplanowano na 06.05.2012r. Kuratorami wystawy są Dorota Kubacka - Muzeum Lubelskie w Lublinie i Piotr Majewski – Lubelskie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych. Za aranżację wystawy odpowiedzialni są Michał Fronk i Zbigniew Sobczuk. Opiekę konserwatorską sprawuje Zespół Konserwatorów Muzeum Lubelskiego pod kierownictwem Głównego Konserwatora Jolanty Żuk-Orysiak.

Miejsce wystawy Dzieduszyckiego nie jest przypadkowe. To właśnie tutaj, na Zamku, rozpoczęli swoją działalność młodzi artyści i od tego miejsca zapożyczyli nazwę dla swojej grupy. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym organizacji ekspozycji w lubelskim muzeum jest fakt, że w statucie instytucja ta ma promowanie dorobku artystów pochodzących z Lublina lub z Lublinem związanych. Dzieduszycki przebywał w Lublinie w latach 1953-1959. Studiował biologię w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, a jednocześnie rozwijał zainteresowania plastyczne. Od 1957 roku razem z Janem Ziemińskim i Włodzimierzem Borowskim stanowił główny trzon Grupy „Zamek” (w zbiorach Działu Sztuki Muzeum Lubelskiego znajduje się część prac jej członków, w tym kilka Dzieduszyckiego).

Celem kuratorów wystawy było pokazanie twórczości artysty w retrospektywie – od pierwszych młodzieńczych szkiców, poprzez kompozycje tasytowskie, po kolaże i asamblaże oraz projekty dizajnerskie z ostatnich lat życia. To pierwsza próba monograficznego ujęcia tego dorobku; już chociażby z tego względu bardzo cenna, pełna nieoczekiwanych odkryć. Większość prac nie była bowiem znana. Prezentacja jest próbą pokazania drogi twórczej artysty, jego poszukiwań, inspiracji oraz rozwoju świadomości artystycznej na przestrzeni lat, próbą odpowiedzi na różne pytania: w którą stronę ewoluował, na ile sam decydował o kierunku poszukiwań, jaki wpływ miała na jego twórczość przynależność do Grupy „Zamek”, a później związek z ruchem „Phases”? Trzeba zaznaczyć, że odpowiedzi na te pytania nie ułatwia nagromadzenie prac, zwłaszcza wczesnych, które – jak się wydaje – pokazano w niezbyt uzasadnionym nadmiarze.

Jak wspominałem, wystawa ma charakter retrospektywny. W sposób chronologiczny zapoznajemy się z etapami działalności artystycznej Dzieduszyckiego. Kuratorzy wyodrębnili pięć etapów jego twórczości. Całość rozplanowano na dwóch piętrach muzeum. Na pierwszym można było zapoznać się z pierwszymi trzema etapami związanymi z Lublinem i Polską. Na parterze natomiast wyeksponowano mniej znaną, paryską część dorobku artysty. Podział na dwa poziomy ekspozycji korespondował z podtytułem wystawy: *Pomiędzy Lublinem a Paryżem*. Został on podkreślony tablicami informującymi o działalności Grupy „Zamek”, rozmieszczonymi w przejściu wiodącym z jednej części wystawy do drugiej. Aranżacja wystawy zmuszała do dużej koncentracji, przede wszystkim z uwagi na wspomniane już przeze mnie nasycenie przestrzeni obiektami. Brak komfortu obcowania z dziełami to spory mankament tej ważnej ekspozycji.

Pierwszej jej części, zatytułowanej *Pasja szkicowania*, można było zresztą w ogóle nie dostrzec, gdyż rozpoczynała się na korytarzu. To prace z lat 1948-1955, zatem z okresu poprzedzającego przynależność Dzieduszyckiego do Grupy „Zamek”. Przyszły artysta kreślił wówczas pierwsze rysunki, m.in. szkice ptaków, pejzaże (1953-1955). Wczesne próby przenoszenia obserwacji rzeczywistości na papier dają poczucie pasji tworzenia młodego adepta sztuki. Potwierdzają to prace, które zaprezentowano tuż obok, już w sali wystawowej: seria autoportretów z 1956 roku, szkice ukazujące postacie ludzkie, zwierzęce, pejzaże. Często mają one charakter zamierzenia, zapowiedzi. Widać jednak, że autora interesował ruch, relacje międzyosobowe, analiza postaci. Początkowo używał węgla, rysował tuszem, a około 1955 roku zaczął malować temperą i gwaszem. Prace te mają sporo wdzięku, zdradzają talent młodocianego rysownika, ale zarazem mają w sobie naiwność, nie wyróżniają się niczym szczególnym, toteż ich oglądanie w pewnym momencie stawało się nużące.

Przejdźcie do kolejnej części ekspozycji pod nazwą *Ścieżki nowoczesności* potraktowano płynnie, może nawet nazbyt. Pokazano tutaj prace z lat 1956-1957, uwidaczniające wycofywanie się Dzieduszyckiego z realizmu. Jego próby malarskie i graficzne zmiernie zaś w stronę ekspresjonizmu, surrealizmu i abstrakcji. To znowu kompozycje raczej typowe, ale trzeba przyznać, że akurat w tym wypadku mnogość pozwalała dokładnie zaobserwować proces, jaki zachodził w twórczości artysty. Był on odzwierciedleniem sytuacji w Polsce w okresie „odwilży”, którą – jak wiadomo – charakteryzowało m.in. odrzucenie socrealizmu i koloryzmu i równoległe zainteresowanie artystów nurtami w sztuce Europy Zachodniej. W tym kontekście mieszczą się kompozycje Dzieduszyckiego typu informel, wyraźnie dojrzałsze niż poprzednie. Kojarzyć je należy z takimi tendencjami w sztuce europejskiej, jak tasyzm i, następnie, „malarstwo materii”. Abstrakcyjne, przenikające się plamy, kleksy, zacieki pozostawiane na różnego rodzaju powierzchniach dają wrażenie pośpiechu, niepokoju, buntu, poszukiwania. Nie zawsze podłożem jest tu papier, pojawia się też celuloid.

Do głosu dochodzi wpływ środowiska zainteresowanych sztuką nowoczesną studentów historii sztuki KUL. Na czele z Włodzimierzem Borowskim i Janem Ziemskim doprowadzają oni w 1956 roku do wystawy, która przeszła do historii jako *Wystawa Plastyków Amatorów i Nikifora* i była pierwszą odsłoną poszukiwań prowadzonych w środowisku przyszłej Grupy „Zamek”. Utrzymane w estetyce informelu takie prace Dzieduszyckiego, jak np. *Działanie trójkątów*, *Zmienianie*, *Sprężyny* czy *Zodiak*, pokazują, z jakim zaangażowaniem i ciekawością eksperymentował artysta poszukując różnych efektów

nowoczesnego wyrazu artystycznego. Znajdowały się one już w trzeciej części wystawy nazwanej *Z lubelską Grupą „Zamek”*, zamykającej ekspozycję na pierwszym piętrze muzeum. Duża liczba prac zgromadzona na tej przestrzeni, podobnie jak poprzednio, mogła widza zmęczyć. Można było odczuwać przesyty i lekkie przytłoczenie ilością dzieł, nie zawsze nowatorskich. Jednak sposób ich podania – blisko siebie, w jednakowej oprawie – sprawiał, że patrzyliśmy na nie jak na cykle. Było to świadome zamierzenie kuratorów, którzy pragnęli stworzyć wrażenie śledzenia ewolucji artysty w najdrobniejszych szczegółach, chcieli przybliżyć jego poszukiwania, potknięcia oraz wpływ wydarzeń zewnętrznych na jego twórczość.

Do części paryskiej ekspozycji prowadziły plansze sygnalizujące znaczenie Grupy „Zamek”, kolejno nazwane: *Wystawy, Głosy krytyki, Wernisaż wystawy w Galerii Krzywe Koło 1958, Studenci Historii Sztuki KUL w latach pięćdziesiątych XX wieku i Lublin w latach pięćdziesiątych XX wieku*. Grupa „Zamek” powstała w 1957 roku, po rozpadzie Koła Młodych Plastyków. Jej członkowie na podstawie własnych doświadczeń artystycznych, co mogliśmy wnikliwie prześledzić na przykładzie prac Dzieduszyckiego, poszukiwali nowych środków wyrazu. Wypracowali własną koncepcję postrzegania obrazu, jako obiektu, struktury materialno-wizualnej. Nowatorstwo i odwaga, z jaką tworzyli, spotkały się z dużym zainteresowaniem. Pierwszą prestiżową wystawę lubelscy plastycy mieli w warszawskiej Galerii „Krzywe Koło”. Ostatnia natomiast odbyła się we Francji i została zorganizowana w dużej mierze dzięki Tytusowi Dzieduszyckiemu. W listopadzie 1959 roku wyjechał on bowiem na stałe do Paryża. Dzięki jego staraniom Grupa „Zamek” pokazała swoje prace w Galerii de George Fall i Le Renelagh. Cinéma d’Art et d’Essai. Były to jednocześnie ostatnie wspólne wystawy grupy, bowiem w 1960 roku przestała istnieć.

Jeszcze przed wyjazdem do Francji Dzieduszycki zaczął używać niemalarskich materiałów; praktykę tę kontynuował z upodobaniem także później. Właśnie w tym dziale wystawy ten obszar twórczości artysty został szeroko zaprezentowany. Najpierw pokazano asamblaż powstałe przed opuszczeniem kraju – abstrakcyjne formy, niby gąbczaste, spuchnięte, osaczające pustą i delikatną przestrzeń, w której znajduje się „zawieszony” niemal niezależnie od całości element kompozycji. Obok wyeksponowano kolaże, w których autor wykorzystał tak niespotykany materiał, jak włosy. Dalej umieszczono asamblaż powstałe w kręgu „Phases”, po nawiązaniu współpracy z Edouardem Jaugerem, kiedy Dzieduszycki znalazł się w międzynarodowej grupie twórców odwołujących się do tradycji surrealizmu oraz dominującego w latach pięć-

dziesiątych XX wieku informelu. Ta droga poszukiwań artystycznych była mu znana z Polski, co bardzo dobrze pokazano w pierwszej części wystawy. Fakt, że Dzieduszycki został zaakceptowany w „Phases”, dowodzi, że jego własne poszukiwania artystyczne, a także eksperymenty innych przedstawicieli Grupy „Zamek”, były nowatorskie i zgodne z dążeniami europejskimi. Artysta zaprzyjaźnił się w kręgu „Phases” m.in. z Horstem Egonem Kalinowskim, a jego własną twórczość zdominowały abstrakcyjne asamblaże.

Duża liczba prac pozwalała na wystawie prześledzić, jakie zmiany w nich zachodziły. Początkowo miały one charakter subtelny, liryczny, nawet nostalgiczny, z biegiem czasu artysta coraz odważniej eksperymentował z różnymi materiałami. Nierzadko do swoich dzieł dodawał tzw. przedmioty znalezione, np. części zegarka czy innych mechanizmów. Warsztat artysty odsłaniają liczne szkice i projekty. Wykorzystuje w nich albo kolorystykę naturalną, albo barwi poszczególne elementy według swojego uznania. Widać tu próby dobierania właściwych rozmiarów, proporcji, kolorów i ich wzajemnego oddziaływania. Dzieduszycki wyraźnie starał się wypracować własne reguły tworzenia asamblaży, dzięki czemu mocno oddziałują one na wyobraźnię widza. Pozbawione znaczenia różnorodne materiały, użyte do tworzenia trójwymiarowych struktur, często wyzwalają u odbiorcy pragnienie dotyku. Właściwą obiektom artysty poetykę uwalniają koronkowe szmatki, spulchnione struktury pianki lub gąbki, utrzymane w szarych, ciemnych tonacjach. Każdy może indywidualnie próbować rozszyfrowywać intencje artysty. Ma ku temu dogodniejsze warunki niż w pierwszej części wystawy. Przestrzenie między obiektami pozwalają na spokojną ich analizę. Dzieduszycki dzieli się intymnością, można poczuć pozytywną atmosferę zadumania, niedopowiedzenia, ale również niepokoju, smutku, nostalgii. Prace te są po raz pierwszy prezentowane w Polsce. Do tej pory nie były znane, co jeszcze bardziej podnosi atrakcyjność tej części wystawy.

Warto przy tym zaznaczyć, że asamblaże Dzieduszyckiego były wyzwaniem dla konserwatorów, którzy nie mieli łatwego zadania. Artysta używał bardzo różnorodnych materiałów, niektóre z nich wraz z upływem czasu ulegały degradacji. Kuratorzy, konserwatorzy i aktualni właściciele dzieł Dzieduszyckiego musieli wypracować kompromis, który określił warunki ingerencji w obiekty tak, aby nie zmienić ich wartości artystycznej. Dotyczy to chociażby takich procesów, jak np. problem niszczenia się włosów lub postępowanie korozji.

Na część piątą ekspozycji, zatytułowaną *Projekty dizajnerskie i obiekty kinetyczne*, złożyły się prace związane z aranżacją wnętrza. Zwiedzający mieli możliwość poznania ostatniego etapu działalności artysty, poprzedzającego jego przedwczesną, tragiczną śmierć. Pokazano projekty architektoniczne studia „Six”

(1969-1972). Ta działalność Dzieduszyckiego była rodzajem kompromisu między sztuką a komercją. W 1962 roku artysta podjął w Paryżu studia związane z projektowaniem wnętrz, obiektów architektonicznych i przedmiotów użytkowych. Następnie założył własną pracownię dizajnerską, wspomniane studio „Six”. Powstałe tam prace dopełniają koncepcję wystawy.

Organizacja omawianej ekspozycji, jak już podkreślałem – pierwszej monograficznej wystawy prac Tytusa Dzieduszyckiego-Sasa, była niewątpliwie dużym przedsięwzięciem. Przedstawiono około dwustu eksponatów, w tym 33 kolaże i asamblaże, 52 projekty i szkice do kolaży i asamblaży, 21 grafik, 47 akwarel i innych technik wodnych oraz 34 rysunki; prócz tego – dokumenty, druki ilościowościowe itp. W części paryskiej pokazano np. okładki czasopism ruchu „Phases”, z którym Dzieduszycki pomiędzy rokiem 1960 a 1964 jedenastokrotnie wystawiał swoje prace. Trzon tej kolekcji stanowi własność Barbary Dzieduszyckiej-Sas, wdowy po artyście, mieszkającej w Paryżu. Organizatorzy wystawy musieli poczynić znaczne przygotowania logistyczne, konserwatorskie i finansowe, aby sprowadzić ten dorobek do Lublina. Kolejnym wyzwaniem było rozmieszczenie i rozplanowanie wystawy w dostępnej przestrzeni muzeum. Moim zdaniem był to największy mankament wystawy. Podział twórczości Dzieduszyckiego na pięć etapów wydaje się trafny, jednak w zderzeniu z przestrzenią wystawienniczą muzeum plan ten gubił się, stawał się nieczytelny. Zwiedzający kluczyli pomiędzy salami, mając trudność z wyodrębnieniem poszczególnych całości. Nagromadzenie prac dodatkowo wprowadzało dezorientację. Być może niewielka broszura w formie ulotki, zawierająca mapkę wystawy, krótkie informacje o artyście, jego dziełach i planie ekspozycji ułatwiłaby zwiedzanie. Dziś odbiorca sztuki przyzwyczajany jest do nowoczesnych, dużych, multimedialnie wyposażonych przestrzeni galeryjnych (te możliwości w Lublinie wykorzystano bardzo skromnie). Niestety, sale wystawiennicze muzeum lubelskiego nie podążają za tymi trendami. Sztuka Dzieduszyckiego nie jest sztuką łatwą, przeznaczoną dla nieprzygotowanego widza, w dzisiejszych czasach popkulturowej, kolorowej papki stanowi wręcz intelektualne wyzwanie. Należy jednak docenić trud organizatorów i wydobyć z zapomnienia ważnego artysty i jego dorobku. Jest to zresztą istotne nie tylko w kontekście Grupy „Zamek”. Niemniej, i na tym polu jest jeszcze wiele do zrobienia: istnieją plany szerokiego pokazania w przyszłości prac Jana Ziemińskiego oraz całościowego ujęcia sztuki wszystkich artystów związanych z grupą.

Marek Kusyk

Katedra Historii Sztuki Współczesnej KUL

SPIS ILUSTRACJI

1. *Pejzaż z granią*, 1953; tusz, 24,6 x 33; sygn. / dat. prawo dół: „Tede / 53”, na odwrocie nalepka z Wystawy Plastyków Amatorów w Lublinie z datą 22.I.1956; archiwum prywatne nr T1-12. Dzięki uprzejmości Barbary Dzieduszyckiej-Sas. Fot. Piotr Maciuk.

2. Z cyklu *Bajki: Śmiejące się domy*, 1956?, pastel, tusz, 29,8 x 40,8; n. sygn. / n. dat., na odwrocie napis: „Dzieduszycki” archiwum prywatne nr T8/4. Dzięki uprzejmości Barbary Dzieduszyckiej-Sas. Fot. Piotr Maciuk.

3. *L'oeil du Prophet*, 1962, asamblaż (elementy z blachy stalowej, sztuczne gąbki, drewno, tkanina), 106 x 71 x 10; sygn. / dat. na odwrocie: „Tytus 62 / X.”, napis: „L'OEIL DU / PROPHET”. Dzięki uprzejmości Barbary Dzieduszyckiej-Sas. Fot. Piotr Maciuk.

4. [Bez tytułu], 1963?, asamblaż (elementy metalowe z zegarka, siatka stalowa, masa plastyczna), 34 x 28,5 x 5; n. sygn. / n. dat. Dzięki uprzejmości Barbary Dzieduszyckiej-Sas. Fot. Piotr Maciuk.

5. [Bez tytułu], 1965, asamblaż (elementy drewniane, słomkowy kapelusz), 69 x 44,5 x 10,5; sygn. / dat. na odwrocie: „Tytus 65. IV”, napis: TYTUS SAS / DZIEDUSZYCKI / PARIS”. Dzięki uprzejmości Barbary Dzieduszyckiej-Sas. Fot. Piotr Maciuk.

6. *Ludzik*, 1967, asamblaż (tektura falista, elementy metalowe, drewno), 30 x 30 x 5; sygn. / dat. na odwrocie: Tytus / 67.II”, napis: „LUDZIK / TYTUS / DZIEDUSZYCKI / RUE DE / CHABROL. PARIS”. Dzięki uprzejmości Barbary Dzieduszyckiej-Sas. Fot. Piotr Maciuk.



1. Pejzaż z granią, 1953; tusz, 24,6 x 33; sygn. / dat. prawo dół: „Tede / 53”,
na odwrocie nalepka z Wystawy Plastyków Amatorów w Lublinie z datą 22.I.1956;
archiwum prywatne nr T1-12. Dzięki uprzejmości Barbary Dzieduszyckiej-Sas. Fot. Piotr Maciuk

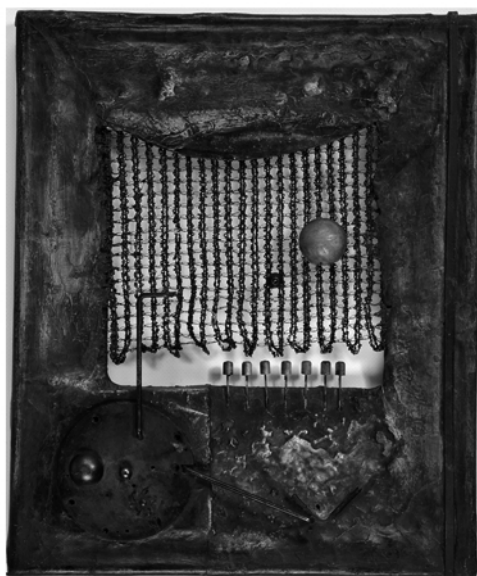


2. Z cyklu Bajki: Śmiejące się domy, 1956?, pastel, tusz, 29,8 x 40,8; n. sygn. / n. dat.,
na od-wrocie napis: „Dzieduszycki” archiwum prywatne nr T8/4.
Dzięki uprzejmości Barbary Dzieduszyckiej-Sas. Fot. Piotr Maciuk



3. L'oeil du Prophet, 1962, asamblaż
(elementy z blachy stalowej,
sztuczne gąbki, drewno, tka-nina), 106 x 71 x 10;
sygn. / dat. na odwrocie: „Tytus 62 / X.”,
napis: „L'OEIL DU / PROPHET”.
Dzięki uprzejmości Barbary Dzieduszyckiej-Sas.
Fot. Piotr Maciuk

4. [Bez tytułu], 1963?, asamblaż
(elementy metalowe z zegarka, siatka stalowa,
masa plastyczna), 34 x 28,5 x 5;
n. sygn. / n. dat.
Dzięki uprzejmości Barbary Dzieduszyckiej-Sas.
Fot. Piotr Maciuk



5. [Bez tytułu], 1965, asamblaż
 (elementy drewniane, słomkowy kapeluszy),
 69 x 44,5 x 10,5; sygn. / dat. na odwrocie:
 „Tytus 65. IV”, napis: TYTUS SAS /
 DZIEDUSZYCKI / PARIS”.
 Dzięki uprzejmości Barbary Dzieduszyckiej-Sas.
 Fot. Piotr Maciuk



6. Ludzik, 1967, asamblaż
 (tektura falista, elementy metalowe, drewno),
 30 x 30 x 5; sygn. / dat. na odwrocie:
 Tytus / 67.II”, napis: „LUDZIK /
 TYTUS / DZIEDUSZYCKI /
 RUE DE / CHA-BROL. PARIS”.
 Dzięki uprzejmości Barbary
 Dzieduszyckiej-Sas.
 Fot. Piotr Maciuk